

EWA PISULA-DĄBROWSKA

## SZLACHECTWO ZOBOWIĄZUJE

Sonatina historyczna

*Nic mi, świecie, piękności twej zmącić niezdolne!*

Adam Asnyk

Wiosną 1861 r. w Ogrodzie Saskim w Warszawie spacerowicze przedstawiali sobą widok niecodzienny. Kobiety i kobieciątka, matki, żony i kochanki ubrane były na czarno. Czarne były kolory ich sukien, czarne nakrycia głowy, czarna była ich biżuteria. Czarne też były kolory ubranek dziecięcych. Wstęgi okręcane wokół obręczy, służących ich dzieciom do zabaw, były czarne i czarne były stroje dziecięcych lalek.

A zaczęło się tak.

W 1861 r. ciemżony pod zaborem rosyjskim naród polski po raz kolejny budził się do walki z zaborcą. I wtedy stało się coś, co w historii Polski było wyjątkowym zdarzeniem.

Otóż po krwawym stłumieniu manifestacji, po pogrzebie 5 manifestantów zabitych przez wojsko rosyjskie w 1861 r., arcybiskup warszawski Prymas Królestwa Polskiego Antoni Fijałkowski ogłosił żałobę narodową. Zaapelował do kobiet takimi oto słowami: „*Wszystkie części odwiecznej Polski przywdziewają na czas nieograniczony żałobę; kobiety tylko w dzień ślubu suknię białą*”.

I stało się.

Kobiety ze wszystkich stanów w odpowiedzi na apel arcybiskupa Prymasa Polski, na znak uciemnienia przez zaborcę, zaczęły nosić tzw. grubą żałobę. Były to czarna suknia, czarna biżuteria, czarne okrycia głowy. Czerń sukien symbolizowała niewolę, carskie jarzmo, była kobiecą manifestacją uczuć i stosunku do zaborcy. Do wyrobu tzw. „czarnej biżuterii” używano czarnych materiałów: lawy wulkanicznej, rogu, oksydowanego na czarno srebra. Biżuterię ozdabiano czarnymi kamieniami: czarnym szkłem, onyksiem, ebonitem, hebanem, czarnym dębem. Brosze, bransolety i naszyjniki zawierały symbole religijno-narodowe: orła w koronie, połączone herby Polski i Litwy, wezwanie „Boże zbaw Polskę”, koronę cierniową, orła zakutego w kajdany. Dlatego mówi się, że powstanie styczniowe rozpoczęło się od czarnych sukienek i na czarnych sukienkach się skończyło. W 1866 r., po wprowadzeniu carskiej amnestii, trwająca pięć lat żałoba skończyła się – wróciły kolorowe suknie. Po upadku powstania żałoba narodowa stała się czymś obowiązkowym, zresztą często pokrywała się z żałobą rodzinną po poległych w walkach z zaborcą synach, ojcach, mężach i narzeczonych.

Ta czerń, noszona przez kobiety, irytowała zaborcze carskie władze, zwłaszcza na obszarze zaboru rosyjskiego. By złamać kobiecą dumę, ich opór, zaborca postanowił rozprawić się z kobietami i z „czarną sukienką”.

CARSKI ZAKAZ NOSZENIA  
„CZARNEJ SUKIENKI”

To wręcz nieprawdopodobne, by w takiej wydawałoby się błahej sprawie, jak kolor kobiecej sukni, kolor nakrycia głowy, ktoś chciał wydawać specjalne regulacje prawne. W Polsce roku 1863 tak właśnie się stało. Szczegółowe rozporządzenie w tym przedmiocie wydał oberpolicmajster Warszawy generał major Leon Lewszyn. W „Kurierze Warszawskim” nr 246 z dnia 16 (28) października 1863 str. 1217 ogłoszono, iż: „*Żałoba i w ogólności wszelkie oznaki rewolucyjne w ubraniu używane w celu występnych manifestacji powinny być zdjęte*”. Postanowiono, że „*kobiety bez różnicy stanu, powołania i wieku, które pokażą się po 29 października (10 listopada) r.b. w żałobnem ubraniu, będą zatrzymywane i dostarczane do Cyrkułu (...)*”. Dalej stało, iż, „*pozwała się nosić ubranie żałobne tylko tym kobietom, które noszą takowe po śmierci matki ojca lub męża z tym zastrzeżeniem, aby takie kobiety wyjednały na to bilety od oberpolicmajstra i nosiły takowe przy sobie. Idące pieszo w ubraniu żałobnym placą po rubli srebrem 10. Te zaś, które nie będą w stanie zapłacić kary pieniężnej, ulegną aresztowi policyjnemu*”. Ukaz carski określał też dozwolone kolory nakrycia głowy, piór, kokard i innych kobiecych dodatków. Wierzyć się nie chce, że tak było, ale tak właśnie było. Polki, chcąc uniknąć represji, znajdowały sposoby, by ominąć carskie zarządzenia. Otóż wychodząc na ulicę dopinały do czarnej sukni lub spódnicy wstążki fioletowe żałobne lub białe - czerwone. Czarne suknie były proste w fasonie, ale nie zrezygnowano z krynolin. One służyły do dyskretnego przenoszenia tajnych dokumentów, broni, bibuły. „Petersburskie Wiedomości” donosiły, że w Kijowie „*o propagandzie polskiej jużby prawie zapomniano, gdyby nie te panie polskie żałobne z książeczkami do nabożeństwa w kościele. Dziwna, że są damy rosyjskie naśladujące tę polską manię*”.

WYSTAWA  
W KAZIMIERZU DOLNYM

Oryginalnych czarnych sukien z tamtych lat dotknęłam osobiście i zobaczyłam je na wystawie w Kazimierskim Ośrodku Kultury – KOKPICIE w kwietniu 2013 r., zorganizowanej z okazji 150-lecia powstania styczniowego. Ekspozycja przyjechała z Kielc, jest

prywatną kolekcją Marka Michniewskiego, którego prapradziadkiem był Józef Broniewicz - kazimierski powstaniec styczniowy. Marek od lat gromadził pamiątki powstańcze, a staraniem Janusza Kowalskiego ta niezwykła wystawa trafiła do Kazimierza. Kiedy 13 kwietnia 2013r. tuż po zakończeniu wystawy, podczas małej kameralnej uroczystości, usiedliśmy przy okrągłym stole w kazimierskim Ośrodku Kultury, poszczególne osoby przedstawiały się wskazując, z której gałęzi rodziny córek powstańca, pochodzą. Moderator spotkania, historyk, wielki znawca powstania styczniowego Kazimierz Parafinowicz dopilnował, byśmy nie tylko się przedstawili i określili, z jakiej linii pochodzimy, ale też by pisemny dokument z tego spotkania pozostał w archiwum miasta. Najwięcej reprezentantów na tym spotkaniu miała córka Józefa Broniewicza – Magdalena Broniewicz, po mężu Pisula, bo jej potomkowie żyją tu do dziś. Wystawa była nadzwyczajna. Kazimierskie i nie tylko kazimierskie pamiątki powstańcze, zgromadzone przez Marka Michniewskiego, są imponujące. Może szkoda, że nie są one eksponowane na stałe w muzeum kazimierskim. Przecież to piękna część historii Polski i historii miasta Kazimierza Dolnego, no i czarnej symbolicznej sukienki. Piękna lekcja patriotyzmu. Gdy oglądałam te czarne suknie, czarną biżuterię, koronki, wachlarze, czarne przybory kobiece, aż dech zapierało z wrażenia. Współcześnie nazwalibyśmy to dowodami wojny psychologicznej. Cud, że wszystko to przetrwało. Takie namacalne, przemawiające do wyobraźni symbole patriotyzmu, buntu, dumy, potężnej mocy kobiet.

## SKUTKI POWSTANIA

Wiadomo, że po upadku powstania styczniowego 1863r. Kazimierzowi Dolnemu odebrano w 1869 r. prawa miejskie (do 1927 r. miał status osady). Setki powstańców skazano na zesłanie na Sybir, a ich majątki skonfiskowano. Za używanie zakazanego języka polskiego groziła zesłanka. Wielu kazimierzaków „wyszło” do powstania i wielu nie wróciło. Powróciło siedmiu. W monografii historyczno-urbanistycznej p.t. Kazimierz Dolny, autorstwa Jadwigi Teodorowicz Czerepińskiej, 1981 r., na str. 81 autorka podaje, że „w ramach represji popowstańczych główne konsekwencje ponieśli Broniewicze, księża i ojcowie reformaci. Mianowicie cześć klasztoru została zajęta na lazaret, a zakonnicy w większości usunięci. Natomiast Kościołowi parafialnemu odjęto znaczną część uposażenia w tym folwark zwany Jeziorszczyzną. Sekwestru dokonano w 1866 r. i w tymże roku wybuchł tam przypadkowy (?) pożar, który strawił drewniane zabudowania folwarczne”. Moim prapradziadkiem, powstańcowi Józefowi i Karolinie Broniewiczom, spalono folwark Walencja na Górach, bo w nim mieściła się kwatera główna powstańców.

Dekret likwidacji klasztorów, które brały udział w powstaniu styczniowym podpisał car Aleksander II 27.10.1864r. ( 08.11.1864). Do pierwszego etapu likwidacji kazimierskiego klasztoru przystąpiono w nocy z 15/16 listopada 1964 r. Akcję likwidacyjną rozpoczęto o godzinie 23. Otoczono klasztor, kościół, zabezpieczono dzwony, by nie alarmowały mieszkańców. Przejęto pieniądze i kosztowności.

Przeszukano i opieczetowano budynki, wywieziono zakonników pozostawiając jednego do obsługi kościoła. Dopilnowano by następnego dnia odprawił zaplanowane nabożeństwa. W dniu 15 lutego 1865 r. urządzono likwidację rzeczy ruchomych klasztoru mebli, zegarów, narzędzi rolniczych. Według ojca Albina Soroki „rzeczy z licytacji wykupili przeważnie Żydzi, oraz klika osób, przyjaciół klasztoru, którzy po wykupieniu zwrócili je klasztorowi, a także sami zakonnicy jako osoby prywatne. Tym też sposobem wiele rzeczy ocalało. Dochód z licytacji wynosił 110 rubli i 16 kopiejek” Dekretem z dnia 19.04.1866 r. całkowicie zlikwidowano kazimierski klasztor.

## ZIEMIA BRONIEWICZÓW ZA ZAMKIEM

Generał rosyjski, przy pomocy wojska carskiego nie pytając nikogo o zgodę postawił w Kazimierzu Dolnym dom. Zbudowano go w trzy miesiące. Stanął za zamkiem obok domu zwanego aktualnie „Anioł”, przy górnym starym trakcie, z widokiem na Wisłę. Właścicielką ziemi na której pobudowano ten dom była mieszkająca w Warszawie wdowa po Walentym Broniewicz - Karolina Broniewicz. Zaraz po upadku powstania styczniowego wdowę „skutecznie zmotywowano” do odsprzedaży tej ziemi przybyszowi z Rosji. Akt sprzedaży tej ziemi podarował mi aktualny współwłaściciel „Anioła” Dzik K.

## NA GÓRCIE ZA KAZIMIERSKĄ FARA

Na starym cmentarzu, za farą, na zamkowej górze, w 1917 r. postawiono powstańcom styczniowym pomnik. Ostatnio został on odnowiony. Nowa płyta z nazwiskami blisko 40 kazimierzaków - powstańców, ustalonymi przez genialnego historyka Kazimierza Parafinowicza, zaświadcza o godności, dumie i bohaterstwie tych ludzi. Krzyż przydrożny, upamiętniający wyjście powstańców z miasteczka, gdy nadciągało wojsko rosyjskie, już 152 lata stoi przy drodze do Mięćmierza, przy Lesie Zastowskim. W 1923 r. odnowił go Aleksander Gil, a w 1963 r. pod osłoną nocy w „tamtej” Polsce - jego



Zdjęcie pomnika Józefa Broniewicza (1806-1890) powstańca styczniowego, na kazimierskim cmentarzu. Fot. Włodzimierz Pisula prawnuk Józefa i Karoliny Broniewiczów .

syn, Władysław Gil przeprowadził kolejną renowację. Już w tej nowej Polsce, kapliczkę - prostą, drewnianą - zrobił mój stryj Antoni Pisula. Wieszal ją z pomocą mojego męża z drabiny zawieszanej tam „maluchem”. Nie tak dawno odnowił go ponownie Tadeusz Strzępek z Mięćmierza. To pod tym krzyżem modlili się powstańcy, a wśród nich powstaniec brat Albert Chmielowski, dziś słynący z modlitwy „*Powinno się być dobrym jak chleb; powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny*”.

## JÓZEF BRONIEWIC POWSTANIEC STYCZNIOWY - KORZENIE

A teraz kilka słów o kazimierskim bohaterze - powstańcu Józefie Broniewiczu, któremu moskale spalili na Górach folwark „Walencja”.

Leon Broniewicz (dziadek kazimierskiego powstańca styczniowego) był posłem na sejm w 1733 r. Miał 12 synów i jedną córkę. Najstarszy z nich, Szymon, brał udział w bitwie pod Maciejowicami, gdzie został ciężko ranny. Z niewoli wrócił 1796 r, po wstąpieniu na tron cara Pawła I. Zmarł 3 lutego 1855 r w Kazimierzu Dolnym przeżywszy podobno 108 lat. W Kazimierzu zjawił się wraz z administracją Aleksandra Sapięhy. Sapięha w roku 1774 otrzymał od teścia Ferdynanda Lubomirskiego starostwo kazimierskie, które następnie scedował dożywotnio na rzecz córki Anny Teofilii, żony Hieronima Sanguski.

Szymon Broniewicz miał 4 synów. Dwóch z nich całe życie spędziło w Kazimierzu Dolnym. Byli to Józef Kacper (późniejszy powstaniec styczniowy) i Antoni Jan. Pozostałych dwóch, Walenty Broniewicz i Jakub Broniewicz, wybrało karierę urzędniczą. Walenty w Warszawie, Jakub w Hrubieszowie. Jakub był protegowanym Stanisława Staszica, związanym z Towarzystwem Rolniczym Hrubieszowskim.

## BRAT WALENTY I „WALENCJA”

Walenty Broniewicz, mieszkający w Warszawie przy ulicy Bugaj 2585, inwestował w dobra w Kazimierzu Dolnym. W roku 1823 za 12 tys. zł kupił od Agaty Lipoldowej folwark zwany „Gromadczyną”, położony w Kazimierzu na Górach. Łącznie z nieużytkami folwark miał około 90 morgów. Nowo nabyty folwark został „przechrzczony” i nazwany „Walencja” (leżał w okolicach dzisiejszej ulicy Zbożowej). W 1843 r. Walenty Broniewicz ożenił się z Karoliną Trzcinańską, która wniosła w posagu 25 000 zł i być może te właśnie pieniądze posłużyły mu do dalszych inwestycji w Kazimierzu Dolnym. Dokupił wówczas leżące obok folwarki zwane „Plimkiewiczyną” i „Gienalszczyzną” oraz domy przy ulicy Gdańskiej (nr 310 i 315). Z pamiętników Jerzego Broniewicza wynika, że Walenty Broniewicz legitymował się świadectwem Heraldii Królestwa Polskiego z dnia 12/24 marca 1851 r., nr 12723 księgi B numer kolejny 973.

Był radcą stanu w Rządzie Gubernialnym Warszawskim. W ostatnich latach życia mieszkał przy Krakowskim Przedmieściu nr 2668 w Warszawie w domu zwanym „Dziekanka”. W testamencie wszystkie dobra zapisał żonie. Wszystkie, oprócz kazimierskiej „Walencji”, którą zapisał braciom.

## CV BOHATERA 1806 – 1890

Nasz bohater, Józef Kacper Broniewicz, brat Walentego, urodził się 02.09.1806 r. w Rokitnie pod Lubartowem, ale żył, pracował i umarł w Kazimierzu Dolnym. Podobnie jak bracia, miał wykształcenie z zakresu rachunkowości i księgowości. Dlatego też w czasie powstania styczniowego zajmował się sprawami finansowymi (nazywany był płatnikiem). W wieku 24 lat ożenił się z panną Karoliną Orzechowiczówną z folwarczku „Orzechowizna”, położonego w sąsiedztwie folwarku „Walencja”. Do folwarczku należała też nieruchomości rolne z polem i sadem zwanym „Pałdyną”. Gospodarowali na obu połączonych folwarkach i pobili rekord dzietności, mieli bowiem 15 dzieci. W archiwach rodzinnych zachował się akt zawarcia związku małżeńskiego z 26 stycznia 1830 r. między Józefem Broniewiczem, urodzonym w Rokitnie parafia Lubartowska, synem Szymona i Agnieszki ze Skalskich, a panną sławetną Karoliną Orzechowiczówną lat 21, córką Jana i Tekli z Michalskich małżonków Orzechowiczów. Ich pierwsza córka Maryjanna urodziła się niespełna dwa miesiące po ślubie i zaraz zmarła. Dlatego następną córkę urodzoną rok później też nazwano Maryjanną.

## CÓRKI

Tylko siedem córek małżonków Broniewiczów osiągnęło wiek dojrzały, reszta dzieci zmarła. Najstarsza z córek Maryjanna (1831-1918) wyszła za mąż w 1853 r. za Michała Bodalskiego, sekretarza magistratu w Kazimierzu. Ich syn Kazimierz był mężem Antoniny Ulanowskiej ze znanej w Kazimierzu rodziny Ulanowskich.

Kolejna córka, urodzona w 1833 r. Magdalena, wyszła za mąż w 1850 r. za Jakuba Jacentego Pisulę syna pogrobowca sławetnego Jędrzeja Pisuli, cześnika ważnego, który posiadał w okolicach ruin zamku i wieży folwark „Plimkiewiczyną”.

Trzecia z siedmiu córek, Franciszka, urodziła się w 1839 r. i wyszła za mąż w 1872 r. za Feliksa Sonchockiego z Kazimierza. Jako panienka, w przebraniu chłopca szykowała się, by iść z ojcem do powstania. Miała wówczas 24 lata. Uszyła sobie strój, zdobyła gdzieś nóż myśliwski i pistolet. Gdy pierwszego lutego 1863 r. nadeszła niespodziewana wiadomość, że do Kazimierza zbliżają się wojska rosyjskie – 4 kompanie piechoty i 40 kozaków w sumie 700 żołnierzy, Franciszka w zawirowaniu zdarzeń nie zdążyła „wyjść do powstania”.

Pozostałe córki, to: Anastazja (1848-1938, wyszła za mąż w 1878 r. za Wacława Józefa Broniewicza), Walentyna Salomea (1844-1928, wyszła za mąż za Józefa Borkowskiego), Paulina (ur. 1850, wyszła za mąż za Władysława Łaniewskiego), Emilia (wyszła za mąż za Jana Jaroszyńskiego w 1874 r.).



Anastazja i Walentyna, za sprawą brata Walentego i jego żony Karoliny z Trzczańskich, kształciły się na pensjach w Warszawie. Zachowało się zdjęcie Anastazji, Walusi i Pauliny. Źródła podają, że Magdalena była do Anastazji podobna jak dwie krople wody, więc mogą sobie wyobrazić jak wyglądała nasza kazimierska praprababka Magdalena.

## STYCZNIOWA ZAWIERUCHA

„Roku pańskiego 1863 przez Kazimierz przewaliły się moce ziemskie i niebieskie. A zima była jak się patrzy. Mówili ludzie, że ptaki zamarały w locie w powietrzu, a kora na drzewach pękała od mrozu. Dreptały baby otulone w grube, wełniane chusty, mężczyźni ubrani w baranice i bobrowe kołnierze”.

O powstańcu styczniowym Józefie Broniewiczu wiemy stosunkowo dużo. Z tamtych odległych czasów zachowały się jego zdjęcia, grób z 1890 r. na starym cmentarzu w Kazimierzu Dolnym z pięknym epitafium córek, publikacje, miejsce w herbarzu, legenda o schowanym w „Walencji” skarbie powstańczym. Wiemy, że w noc z 22 na 23 stycznia 1863 r. Leon Frankowski (ma swoją ulicę w Lublinie), niespełna 20 letni konspirator, poprowadził do Kazimierza Dolnego, do „Walencji” na Górach, powstańców, do których przyłączył się miejscowy oddział kilkudziesięciu ludzi. Wiemy, że dwa dni później

oddział Leona Frankowskiego zdobył pod Kurowem furgon pocztowy warszawski z 48 tysiącami rubli w srebrze (około 300 tysięcy złotych), z których część (15 tysięcy rubli) wysłano Mierosławskiemu. Potwierdza to raport Lubelskiego Gubernialnego Urzędu Poczтового z 1863 roku, w którym czytamy, że „...poczta pieniężna w furgonie pocztowym z Warszawy do Lublina idąca, będąc napadniętą pod Kurowem przez kilkudziesięciu zbrojnych ludzi rozbita została i wszystkie pieniądze zabrane. ... W kasie było około 50 tys. rubli”.

Tegoż dnia, zaraz po zwycięstwie pod Kurowem, 215 powstańców pomaszzerowało z powrotem do Kazimierza. Do 1 lutego dowództwo stacjonowało w położonej na uboczu „Walencji”. W dniu 2 lutego 1863 r. Rosjanie wkroczyli do folwarku „Walencja” i zrównali wszystko z ziemią. Zostały jedynie dwie chałupy. Do jednej z nich przytwierdzono pamiątkową tabliczkę informującą, że tam mieściło się dowództwo powstania. Gdy 1 lutego 1863 r. nadeszły wieści, że wojsko rosyjskie zbliża się do Kazimierza, Józef Broniewicz, mający wówczas 56 lat, wymknął się „z setką towarzyszy i kasą” z Kazimierza, przepłynął przez Wisłę i przedostał do oddziału pułkownika Mariana Langiewicza, któremu przekazał zdobyte pod Kurowem pieniądze. Źródła podają, że „samowolnie na drugi brzeg Wisły przepłynęła się setka z kasą i płatnikiem”. Reszta oddziału, w tym młody 20 letni Leon Frankowski, nie chciała iść pod komendę Langiewicza. Leon Frankowski spotkał się z Langiewiczem w Wąchocku i zażądał



Józef Broniewicz (1806-1890) powstaniec styczniowy (płatnik), szlachcic h. Radwan, pochowany na kazimierskim cmentarzu.



Anastazja Broniewicz (1848-1938) córka Józefa i Karoliny Broniewiczów



zwrotu zdobytych pod Kurowem i dostarczonych przez Broniewicza rubli. Chciał też na powrót ściągnąć do swojego oddziału zbiegłą przed wojskiem carskim setkę ludzi. Langiewicz odmówił zwrotu pieniędzy. Historycy są raczej zgodni, że źle się wtedy stało, iż Leon Frankowski nie poprowadził oddziału do doświadczonego pułkownika Langiewicza. Młody Leon Frankowski, nie mający przygotowania wojskowego (był agitatore), w dniu 7 lutego 1863r. podjął decyzję samodzielnej walki z regularnym wojskiem carskim pod wsią Słupcza koło Sandomierza. Zginęło wówczas około 100 powstańców, 30 jeńców Miedników uprowadził do Lublina, w tej liczbie i rannego Frankowskiego. Ci powstańcy, którzy zbiegli w stronę Sandomierza, dotarli do Langiewicza.

Wiemy z dokumentów magistratu Miasta Kazimierza, że Józef Broniewicz w latach 1862 – 1867 pozostawał pod nadzorem policyjnym. Dokument zawiera listę zaledwie 7 nazwisk osób „wyszłych do powstania i napowrót powróciwszy na stałe do Kazimierza”. Pierwsze z nich, to „Józef Broniewicz, szlachcic w oddziale Zdanowicza i Langiewicza przez dwa (skreślone trzy) miesiące”.

## SKARB POWSTAŃCZY

W kontekście Józefa Broniewicza warto wspomnieć o skarbie powstańczym, tym zdobytym pod Kurowem. Choć wiadomym jest, że

Broniewicz oddał zdobyte pod Kurowem pieniądze Langiewiczowi, wieść gminna niesła, że „skarb” zakopany został na terenie „Walencji”. W czasie II wojny światowej w 1944 r., gdy front zbliżał się do Wisły i mieszkańcy „Walencji” przesiedleni zostali do Rzeczyca, amatorzy skarbu pozrywali w „Walencji” podłogi, przekopali teren. Szukali skarbu powstańczego. Inna wersja głosi, że skarb został zakopany pod wsią Dobre.

Mikołaj Spóz, regionalista, znawca tutejszej historii, twierdził natomiast, że jakiś skarb powstańczy zakopany został blisko puławskiego domu Spózów. Skrzynie ze skarbem powstańczym zakopano przy gościńcu, prowadzącym z Puław do Kazimierza, blisko pałacu Marynki, przy ulicy Kazimierskiej, blisko ich domu. Miejsce ukrycia skarbu powstańcy zaznaczyli wetkniętą w ziemię, złamaną szablą, której rękojeść miała być tylko lekko przykryta, żeby łatwo było znaleźć. Opowiadał, że jego dziadek wraz z towarzyszami, chodził ze szpikulcem i kłuł ziemię, ale niczego nie znalazł. Któregoś dnia na ulicę Kazimierską wjechały auta z oficerami i żołnierzami. Z jednego z nich wysiadł starszek. Rozejrzał się i zaraz potem wskazał żołnierzom miejsce. Temu wydarzeniu przyglądali się mieszkańcy ulicy, także matka pana Mikołaja, która mu to następnie zrelacjonowała. W pewnym momencie na skrzyżowaniu dwóch wykopów, jakie zrobili żołnierze, coś zgrzytnęło i za chwilę wyciągnięto skrzynię, w której były monety, banknoty, dokumenty. Okazało się, że weterani



Paulina Broniewicz, ur. 1850 r. w Kazimierzu Dolnym, córka Józefa i Karoliny Broniewiczów.



Józef Broniewicz (1806-1890) powstaniec styczniowy (płatnik), szlachcic h. Radwan, pochowany na kazimierskim cmentarzu.

powstańcy mówili prawdę – był tam ukryty skarb powstańcy. Trudno jednak powiedzieć, z jakiej potyczki pochodził. Powstańcy często i w różnych miejscach w taki właśnie sposób ukrywali pieniądze zdobyte na zakup broni i umundurowania. W razie niebezpieczeństwa łup gdzieś zakopywali, a gdzie – wiedzieli o tym tylko wtajemniczeni.

## LUDZIE HONORU

Mikołaj Spóz zapewniał, że Józef Broniewicz, który mieszkał w folwarku „Walencja” w Kazimierzu Dolnym, żył niezwykle skromnie. Mówił, że jak patrzy na zachowaną fotografię jego mizernego domu, to zastanawia się, czy to nie chłopska chałupa. Gdyby choć część pieniędzy sobie przywłaszczył, jego dom nie byłby aż tak ubogi. Poza tym Broniewicz był człowiekiem honoru, a to wtedy wiele znaczyło. Wiem, że „Walencję” w poszukiwaniu skarbu przeszukiwano kamień po kamieniu. W 2003 r. odwiedziłam w Puławach mieszkającą przy ulicy Piaskowej daleką ciotkę Halinę Broniewicz, liczącą sobie wówczas lat 85, siostrę Jerzego Broniewicza z gałęzi Anastazji – autora rodzinnego pamiętnika (Studia puławskie 1987 r.). Ciekawe to było spotkanie. Ciotka opowiadała mi, że jeszcze w czasie II wojny światowej amatorzy skarbu szukali go w „Walencji”. Opowiadała mi także, jak przeżyła tę wojnę w „Walencji”. Wspominała, że w 1936 r. ukończyła liceum im. Ks. J. Czartoryskiego w Puławach, a w latach 1936 – 1939 studiowała w Warszawie w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego. Pamiętam, jak ze śmiechem

i zawstydzieniem mówiła, że pomimo tych studiów na gospodarce wcale się nie znała. Że na początku wojny schroniła się w „Walencji”, że dzierżawca zaniedbał folwark. By przeżyć wojnę sprzedali część ziemi należącej do folwarku i za te pieniądze kupili krowy i niezbędne wyposażenie gospodarskie. Wspominała, jak któregoś roku obrodziły jej ziemniaki i śmiała się, że to był jakiś cud, bo nie znała się na prowadzeniu gospodarstwa.

Będąc łączniczką AK woziła rowerem meldunki do Opola Lubelskiego. Ot, rodzinna konspiracja.

## HISTORYCY MÓWIĄ

Historycy mówią, że powstanie styczniowe było powstaniem konspiracyjnym, że było wręcz fenomenem konspiracji, bo w 1300 dworach polskich stworzono konspiracyjną siatkę do przekazywania informacji. W każdym dworze czekał zaprzęg z końmi, który w ciągu 15 minut był gotowy do tego, by niezwłocznie przewieźć informację do kolejnego dworu. Podają, że konspiracja była tak rozwinięta, że w Bodzentynie urządzono cztery wesela, chcąc uspić czujność Rosjan i zakamufłować przybycie do miasta wielu osób. Późniejszy powstańczy dyktator Marian Langiewicz przybył do Radomia w przebraniu kataryniarza.



Wacław Pisula (1898-1969) syn Waleriana i Władysławy, pra prawnuk Józefa i Karoliny Broniewiczów, pochowany na kazimierskim cmentarzu .



Leopold Pisula (1932-2000), ur. w Kazimierzu Dolnym, pra prawnuk Józefa i Karoliny Broniewiczów, gałąź po córce Magdalenie Broniewicz , która wyszła za Jakuba Pisulę

## KOBIEȚA, ŻONA, MATKA

O żonie powstańca Karolinie wiemy natomiast niewiele. A przecież to ona urodziła Józefowi Broniewiczowi 15 dzieci, w tym dwa razy bliźnięta, ona pochowała ósemkę maluchów, bo epidemie i zarazy zdziesiątkowały wtedy świat. Moskale spalili na Górach jej folwark za to, że stał się siedzibą powstańcą. Ona też musiała sama trudzić się gospodarowaniem na folwarku, uporać się z codziennością, gdy mąż „wyszedł do powstania w 1963 r.” i powrócił oficjalnie do kraju po dwu latach – trzy tygodnie po jej śmierci. Można jednak wątpić w treść dokumentu carskiego, bowiem zięć Józefa Broniewicza, mąż najstarszej córki Maryjanny Michał Bodalski był wówczas sekretarzem magistratu i to on sporządzał własnoręcznie raporty dla władz gubernialnych. W marcu 1865 r. uznali, że były powstaniec może się już ujawnić bez obaw zesłania na Sybir. Dnia 1 marca 1865 r., w trzy tygodnie po śmierci żony, Józef Broniewicz oficjalnie „przybył do kraju”. Brak jest przekazów świadczących o tym, że Józef Broniewicz po upadku powstania przebywał za granicą. Prawdopodobnie ukrywał się u brata Jakuba Broniewicza w jego folwarku „Jakubówka” koło Hrubieszowa. Możliwe też, że ukrywał się w „Walencji”, która jak wiadomo leżała wśród lasów i wąwozów, z dala od carskich oczu.

W akcie zgonu Karoliny Broniewicz, żony Józefa Broniewicza, widnieje taki oto wpis: „W dniu 18 lutego 1865 r. zmarła w Kazimierzu Karolina z Orzechowiczów Broniewiczowa, tu w Kazimierzu

zamieszkała ... lat 52 licząca, pozostawiwszy po sobie owdowiałego męża Józefa Broniewicza, dziś z miejsca pobytu niewiadomego”.

Józef Broniewicz zmarł 22 września 1890 r. Przeżył żonę o 25 lat. Pod koniec życia gospodarstwo domowe prowadziła mu owdowiała wcześniej córka Franciszka, ta sama, która w przebraniu chłopca chciała z nim wyjść do powstania. Niedługo po śmierci ojca zmarła. Z pamiętników Jerzego Broniewicza wiemy, że duch Franciszki nie mógł opuścić „Walencji”. Do czasu rozbiórki domu w 1956 r. często widywano jej zjawę.

## EPITAFIUM

Siedem córek ufundowało ojcu powstańcowi kamień nagrobny, otoczony łańcuchami, z tablicą, na której umieściły patriotyczne epitafium. Brzmi ono tak:

*„O nie. Ty nie umarłeś, chociaż ciało w grobie.  
Duch twój nigdy żyć w sercach naszych nie przestanie.  
Oto wychodzą siewcy w ciężkiej serc żalobie  
Zasiewać twoje ziarno na ojczystym łonie  
Tum roboczy do trudu świętego się garnie  
Błogosław ty ich pracy, niech nie ginie marnie”.*

Parę lat temu pomnik odnowiła parafia kazimierska.

Zubożałe szlachcianki, córki powstańca, zamieszkały w większości poza Kazimierzem. Miały dobre pochodzenie i ogładę zdobytą na



Antoni Pisula (1934-2009), ur. w Kazimierzu Dolnym, pra-prawnuk Józefa i Karoliny Broniewiczów, gałąź po córce Magdalenie Broniewicz, która wyszła za Jakuba Pisulę. Pochowany na kazimierskim cmentarzu.



Henryk Pisula (1931-2011) ur. w Kazimierzu Dolnym, pra-prawnuk Józefa i Karoliny Broniewiczów, gałąź po córce Magdalenie Broniewicz, która wyszła za Jakuba Pisulę. Pochowany na kazimierskim cmentarzu.

pensjach w Warszawie. Magdalena Broniewicz została na kazimierskich Górach i wyszła za mąż za Jakuba Pisulę z sąsiedztwa. Mieli kilkoro dzieci, ale o tym może innym razem. Ich potomkowie żyją w większości w Kazimierzu. To wiele, wiele kazimierskich pomieszanych już rodzin: Pisulów, Liszewskich, Góreckich, Tarłowskich, Doraczyńskich, Kowalskich, Blicharskich, Ziarnickich, Furtasów, Mańkowskich, Cholewów i Gilów.

## BŁĘKIT NIEBA

Wielu kazimierzaków nosi błękit w oczach. Gdy patrzę, w błękitne oczy najstarszej kazimierskiej ciotki Haliny Furtasowej przypominają mi się niebieskie oczy dziadka Waclawa Pisuli (mama ciotki i mój dziadek byli rodzeństwem). Przypomina mi się też opis oczu Józefa Broniewicza przekazany w 1885 r. przez wnuka Jerzego Broniewicza. O oczach dziadka powstańca napisał tak:

„W przedziwnie błękitnych oczach zakłęty był poczciwy jasny uśmiech”.

Nie dajmy się jednak zwieść „poczciwemu jasnemu uśmiechowi” kazimierskiego powstańca. Pamiętajmy, że gdy w 1863 r. do Kazimierza Dolnego nadszedł wojsko rosyjskie „*samowolnie na drugi brzeg Wisły przeprowadziła się setka z kasą i płatnikiem*”. Dojrzały wiekiem i doświadczeniem życiowym Józef Broniewicz (płanik) kasę powstańca oddał według własnego uznania pułkownikowi Langiewiczowi, a nie młodemu agitatorowi Leonowi Frankowskiemu.

## KONFLIKT Z PROBOSZCZEM

Wiem też z przekazów i rodzinnych pamiętników, że Józef ostro poróżnił się z kazimierskim proboszczem. Swoją niechęć do służby bożego okazywał w ten sposób, że unikał wszelkich z nim kontaktów i nie przychodził do kościoła na chrzty swoich licznych dzieci, miał ich piętnaścioro (15). Proboszcz rewanżował mu się w swoisty sposób. Nie widząc Broniewicza na chrzcie własnych dzieci, w księgi parafialne wpisywał adnotację „ojciec niepiśmienny”. Pleban „zapominał”, że ojciec dzieci był szlachcicem, człowiekiem wykształconym, szczególnie w zakresie rachunkowości. W ten sposób akty chrztu panienek były z woli księdza kompromitująco zubożone. Mimo tego siedem córek powstańca zostało bogato wydanych za mąż. Po wydaniu ostatniej córki Broniewicza jeszcze długo pytano, czy ma jeszcze na wydaniu jakąś pannę. Podobno odpowiadał, że nie i że to dobrze, bo węgły chałupy po wizytach kawalerów zaczynały już gnić.

## MAŁA DZIEWCZYŃKA

Wiosną w roku pańskim 2015 r. przysła na świat mała dziewczynka z błękitem w oczach- Stefania Pisula Ozon. Jest kolejnym kazimierskim potomkiem Józefa Broniewicza. Jej rodzice Mateusz i Kasia prowadzą przy ulicy Krakowskiej restaurację „A kuku”. Znowu pomieszały się stare kazimierskie rodziny, tym razem Pisulowie z Wermanami.

To dla Stefanii, dla moich wnuków Antoniego (ur.2011 ) i Franciszka (ur. 2014) i dla tych którzy kiedyś przyjdą z nieba, wyszykowałam to opowiadanie - sonatinę historyczną pt.„szlachectwo zobowiązuje” - nobllesse oblige.

### Teksty źródłowe

Akt notarialny Nr. 690 z 30.05.1908 r. sporządzony przed notariuszem Janem Kochańskim, Nowo Aleksandria (Puławy) dom nr.22

Akt notarialny Nr. 692 z 07.03.1912 r. sporządzony przed notariuszem Janem Kochańskim, Nowo Aleksandria (Puławy) dom nr.22

Akt notarialny Nr.141. z 15.07.1874 r. nr.141 sporządzony przez Józefa Lewickiego Rejenta przy Sądzie Pokoju w Kazimierzu w osadzie Kazimierz Gubernii Lubelskiej w Kancelarii Rejenta w domu pod numerem 113.

Akt notarialny z 29.08.1879 r. nr 650 sporządzony przed notariuszem, Nowo Aleksandria (Puławy) - folwark Plimkiewiczzyzna

Bezak Paweł - Biżuteria patriotyczna doby Powstania Styczniowego, Niepodległość i Pamięć 20/ 1-2 (41-42) 113-122, 2013

Broniewicz Józef „Studia Puławskie. Zagadnienia społeczno-historyczne”, t. 5(7), Puławy 1997.

Broniewicz Józef - (www.ltg.pl).

Broniewicz Walenty - www. Genetyka- genealogia.pl

Brzeszcz Daniel - Rosyjskie haki, polskie krynoliny. Żałoba narodowa w 1863r.

Caban Wiesław – „Kobiety i powstanie styczniowe” w: Kobiety i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku, pod redakcją Anny Żarnowskiej i Andrzeja Szwarca, Warszawa 1994.

Grottger Artur, Dyptyk Rok 1863: Pożegnanie, 1866, olej, deska, wł. Muzeum Narodowe w Krakowie, nr inw. MNK II-a-249, fot

Kieniewicz Stefan, Warszawa w Powstaniu Styczniowym wyd.4 Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, 1983

Krypczyk Aleksandra Muzeum Narodowe w Krakowie Czarna sukienka. Wizerunek Polki w twórczości Artura Grottgera.

Kurier warszawski nr 236 z 1861r.

Kurier warszawski nr 246 z dnia 16 (28) października 1863 str. 1217

Niemojewski Jerzy, Leon Frankowski Warszawa 1937 r.- odbitka ze sprawozdań z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego XXX 1937. Wydział II

Parafianowicz Kazimierz „Nasze sprawy”, Puławy 1967, „Szkicownik Puławski” 1972.

Pietrzak Lech ,Prawdy i nieprawdy, czyli kazimierskie fakty i legendy. Wydawnictwo Panda Press London (1991), „O pewnej nocy w Kazimierzu 1863”

Pisula Dąbrowska Ewa - Pradziadek powstaniec - Dwa brzegi ponad tęczą wyd. Zysk i S-ka 2012

Podróże w przeszłość nie tak odległą – www. Kazimierz Dolny.pl

Polska biżuteria patriotyczna , Warszawa 2003

Powstanie Styczniowe - mogiły poległych weteranów i miejsca pamięci www. radaopwim. gov.pl

Powstanie Styczniowe w Kazimierzu Dolnym; 147 rocznica wybuchu Powstania Styczniowego 1863 r. oprac. Akcja Katolicka Parafii Kazimierz Dolny – www. wkazimierzdolnym.pl

Słownik biograficzny powstańców styczniowych działających na terenie województwa sandomierskiego www. historycy. org. Kazimierz Dolny

Spóz Mikołaj - 150 rocznica wybuchu Powstania Styczniowego. Legenda o skarbie okazała się prawdą. Bitwa pod Żyrzynem Mikołaj Spóz regionalista za : MM – Moje Miasto Puławy, 15-10-2012 .

Sroka Albin „Sanktuarium Maryjne Franciszkanów Reformatów w Kazimierzu nad Wisłą” (1984, wznowienia w 1999r.i 2000 r. „Sanktuarium Matki Bożej Zwiastowania w Kazimierzu na Wisłą” (2011 r.). Wydawnictwo Prowinjii Franciszkanów – Reformatów.

Teodorowicz – Czerepińska Jadwiga – Kazimierz Dolny Monografia Historyczno – Urbanistyczna Kazimierz 1981 r. str.81

Zadarnowscy i Broniewiczowie w Powstaniu Styczniowym – wystawa archiwaliów i pamiątek rodzinnych – www. genealodzy. Kielce

Żarnowiecki A. Polska biżuteria patriotyczna. Katalog wystawy, Parafia Św. Stanisława w Łąncucie 22-29.04. 1999





Plan miasteczka dołączony do przewodnika po Kazimierzu Dolnym 1933



